Jeżeli się policzy, ile może być gazu sprowadzanego do Polski, to może się okazać, że będzie to dużo za dużo, jak na nasze potrzeby. Stąd pomysł współpracy regionalnej, np. w formule Trójmorza, w celu uplasowania gazu na rynkach sąsiednich. Pojawia się pytanie, czy Czechy, Słowacja i inne kraje będą chciały gaz dostarczany przez Polskę kupować – mówi wnp.pl dr Robert Zajdler, ekspert ds. energetycznych Instytutu Sobieskiego.

Przekonuje Pan, że na światowym rynku gazu LNG widać tendencję odchodzenia od kontraktów długoterminowych na rzecz transakcji typu spot. Z czego to wynika?

– Patrząc na działania najważniejszych producentów gazu, zwłaszcza gazu LNG, można wywnioskować, że przez najbliższe kilkanaście lat będzie można liczyć na nadpodaż na tym rynku. Stany Zjednoczone bardzo mocno starają się uplasować swój gaz na międzynarodowym rynku. Katar, który już teraz ma blisko 1/3 rynku, chce zwiększać swoje wydobycie z poziomu 77 mln ton do ok. 100 mln ton rocznie. Na rynku LNG wkrótce pojawi się Iran, obecna już jest na nim Australia z nową infrastrukturą eksportową. To wszystko oznacza, że gazu jest i będzie stosunkowo dużo.

[mc4wp_form id=”84″]

Wzrostowi podaży nie towarzyszy obecnie analogiczny wzrost popytu. Rynek jest dynamiczny, a na dynamicznym rynku nikt nie chce wiązać się na długo. Nastąpi podobna sytuacja do tej, jaką obserwujemy na rynku ropy. Ropę można kupować w oparciu o kontrakty długoterminowe, ale można ją kupować również w transakcjach spot w zależności od tego, jaką przyjmiemy strategię.

Czy Polsce długoterminowy kontrakt na dostawy gazu jest potrzebny?

– Zawierając kontrakt zawsze podejmujemy ryzyko, ponieważ możemy cenę w kontrakcie przestrzelić w górę lub w dół, dlatego ważne jest obserwowanie tego, w jakim kierunku zmierza rynek oraz zagwarantować sobie korzystne formuły renegocjacyjne i indeksacyjne. Jeżeli rynek zmierza w kierunku kupującego, to można oczekiwać, że ceny będą niższe ze względu na konkurencję pomiędzy dostawcami. Rodzi się więc pytanie, czy usztywnianie się umową długoterminową z formułą cenową i bardzo prawdopodobnie obowiązkiem minimalnego odbioru LNG ma sens?

[irp]

Sytuacja Polski jest o tyle dobra, że posiadamy stosunkowo duże własne wydobycie gazu i mamy dość zdywersyfikowaną strukturę dostaw. Przez dostawy nie rozumiem źródła pochodzenia gazu, tylko to, skąd może on dopłynąć do Polski. Czym innym jest to, z której „dziury w ziemi" gaz jest wydobywany, a czym innym jest to, od kogo ten gaz jest kupiony. Czasami gaz jest kilkukrotnie przehandlowywany zanim trafia do klienta końcowego. Biorąc pod uwagę obecną sytuację w zakresie istniejącej i przewidywanej struktury dostaw gazu do Polski, nie widać zagrożeń, które by skłaniały do tego, aby podpisywać kontrakt długoterminowy.

Źródło: Wirtualny Nowy Przemysł. Czytaj dalej…

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].